



Zdzisław Suwałowski
ur. 1932; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Ratowanie Żydów przez Polaków
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Kalinowszczyzna, ukrywanie Żydów, pani Chudzikowa

Ratowanie Żydów przez Polaków

To była wielka tajemnica. Pod 39 na Kalinowszczyźnie mieszkała kobieta o nazwisku Chudzikowa, ona przechowywała niejednego Żyda, ale wielu, nie wiem dokładnie ilu. Ktoś ją wydał, tych Żydów wyłapali, a ją na Majdanek zabrali, była w pasiakach, sam ją widziałem, nie wiem czemu ich ukrywała, może chciała zyskać na tym. Chudzikowa przechowywała też prawdopodobnie córkę Birkmana - on miał garbarnię na Towarowej 41, bo jak Chudzikową złapali, to ja widziałem tam tą Żydówkę. Ona ją trzymała w takiej szopie, obok tej szopy była kuźnia Kleczki. Po aresztowaniu Chudzikowej sąsiedzi zaczęli grabić tą szopę, tam był torf, węgiel. Pod tym były położone dość grube baliki, okazało się że tam był schron, dół taki, wyścielony słomą, tam jakieś pierzyny były. I przez te baliki zobaczyli, że tam coś białego widać. Rozsunęli te baliki a tam człowiek, pamiętam to doskonale. Kleczko, ten kowal, wyciągał ją stamtąd szczypcami kowalskimi, i jej urwały się palce. Ona była całkowicie wycieńczona. Wydaje mi się, że to była córka Birkmana. Ona była taka wycieńczona, bo jak tą Chudzikową zabrali na Majdanek to jej nie miał kto dawać jeść i pić. Była w takiej białej koszuli, wyglądała okropnie. Ona w ogóle nie reagowała na nic, ktoś powiadomił Niemców, oni przyjechali, porozmawiali trochę między sobą i jeden wyjął pistolet, strzelił jej w tył głowy i zabił. Jej i tak by już nie uratowali, ona była tzw. muzulmanem, to jest człowiek który jest wycieńczony całkowicie, gamle też się takich ludzi nazywało.

Taki Tadek Zięba wziął sobie za żonę Żydówkę, jej ojciec był piekarzem, ona dużo młodsza była od niego. W styczniu [19]44 roku urodziło im się pierwsze dziecko, ten dzieciak taki rudy, kąpaliśmy się razem w rzece, chociaż on sporo młodszy był. A w ogóle dzieci to mieli czworo czy pięcioro. Ona się ochrzciła, mieszkali na Towarowej 21. Na początku ukrywał ją w piekarni. Ona mówiła trochę po polsku, ale bardzo słabo, od razu można było poznać, że to Żydówka. Kiedyś jak zebrała tych swoich Żydzików pod choinką w święta i mówiła im, że będą śpiewali razem kolędy i zaczynała: „Przybyli ułanie pod okienko...” to my ze śmiechu pękaliśmy. No, ale ten Zięba ożenił się z nią i ją uratował, przeżyła.

Był taki jeden Żyd, nie pamiętam jak się nazywał, on miał takie krzywe nogi, ja go widziałem zaraz po wyzwoleniu. On przeżył, bo ukrywał się na strychu, to znaczy podwójny sufit był i on tam leżał. Mówił że było bardzo ciężko wytrzymać, tylko w nocy na chwilę wychodził kości rozprostować, musiał bardzo cichutko się zachowywać. Jego ukrywali tam po sąsiedzku z tym Orłowskim, i przeżył.

Data i miejsce nagrania	2009-10-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Tomasz Czajkowski, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"